Nr. 290 Należytość poczt. spłacono gotówką | Lwów, piątek 18 grudnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

WYD.: ŁSD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zabrać złoto i klejnoty na rzecz skarbu!

Cziczerin w Paryżu.

PARYŻ, 16. 12. (Pat.). Doumergue przyjął Cziczerina.

PARYŻ, 16. 12. (Pat.). Cziczerin oświadczył przedstawicielom prasy angielskiej, że wiadomość o spotkaniu w Wenecji Cziczerina z Chamberlainem, jakoteż o ponownej podróży Cziczerina do Londynu nie odpowiada rzeczywistości.

PARYŻ, 16. 12. (Pat.). W wywiadzie z przedstawicielami prasy, Cziczerin oświadczył, że jest zadowolony z rokowań, jakie prowadził z kierownikami polityki francuskiej i reprezentantami wszystkich gałęzi przemysłu. Jednak przedwczesnem mówić już teraz o szczegółach. Wszystkie pogłoski o rzekomych postanowieniach obu rządów są nieprawdziwe. Rosja sowiecka nie zejdzie ze swego odmownego stanowiska wobec Ligi Narodów. Na zapytanie dziennikarzy co do uregulowania długów rosyjskich Cziczerin wyraził się z wielką rezerwą, oświadczając kilkakrotnie, że jeżeli Rosja otrzyma kredyt, to w takim razie będzie mogła łatwiej przeprowadzić regulację swoich długów. W sprawie polityki rządu sowieckiego wobec państw bałtyckich, Cziczerin oświadczył, że Rosja sowiecka postara się uniknąć wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do federacji państw bałtyckich. W sprawie rozbrojenia Cziczerin oświadczył, że Rosja pod pewnymi warunkami jest gotowa wziąć udział w konferencji przygotowawczej, jednak obecnie nie może się co do tego wypowiedzieć, ponieważ nie otrzymała zaproszenia. Co do sytuacji w Chinach Cziczerin stwierdził, że Rosja życzy sobie niezależności Chin.

Sprawa pełnomocnictw aprowizacyjnych dla rządu.

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.) Dziś o godzinie 1-szej popołudniu w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyło się posiedzenie komisji głównej Rady spożywców, na której omawiano wniesiony onegdaj projekt ustawy o pełnomocnictwach aprowizacyjnych dla rządu. Komisja zajmowała się specjalnie sprawą zgodności projektu z interesami spożywców. Jest możliwość zwołania pełnej Rady spożywców, na wypadek, gdyby projekt rządu obudził większe wątpliwości w łonie komisji.

Komisja do walki z drożyzną.

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji do walki z drożyzną odbyło się trzecie czytanie ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby. Referował tow. pos. Zaremba, prosząc o odrzucenie tych poprawek, które naruszają treść i tendencje ustawy.

Z małemi zmianami ustawę przyjęło, ograniczając jej działanie do 31. sierpnia 1926. W sprawie przedłużenia tego terminu tow. Zaremba zgłosił votum mniejszości.

Dymisja prezesa Banku Polskiego

WARSZAWA, 16. 12. (AW). W kołach politycznych sądzą, że dymisja prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego jest kwestją dni najbliższych. P. Karpiński nie zajął dotąd odpowiedniego stanowiska. — Wśród kandydatów na to stanowisko wymieniają sen. Szarskiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Steczkowskiego i pos. Michalskiego.

—:::—

Pogrzeb Iglesiasa.

MADRYT, 16. 12. Havas. Onegdaj odbył się tu pogrzeb twórcy i przewódcy hiszpańskiej partji socjalistycznej, Pabla Iglesiasa (życiorys jego podaliśmy obszernie we wczorajszym numerze). W pogrzebie wzięły udział bardzo liczne delegacje robotnicze z kraju i zagranicy, oraz olbrzymie tłumy ludności.

Ratyfikowanie umowy konsularnej polsko-łotewskiej

WARSZAWA, 16. 12. (Pat.). W dniu 16. bm. odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej polsko-łotewskiej, podpisanej w Rydze 3. sierpnia 1921. Wymiany dokonał ze strony łotewskiej zaś Martin Nuksa, poseł nadzw. i minister pełn.

Dokoła nowej pożyczki.

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.) Koła rządowe otrzymały podobno wiadomość z kół zagranicznych, że polityka Banku Polskiego jest przeszkodą do otrzymania większej pożyczki. W dalszym ciągu mówią o wydzierżawieniu monopoli państwowych, co dałoby 160 miljonów dolarów.

Spadek dolara.

WARSZAWA, 16. 12. (tel. wł.) Wskutek interwencji Banku Polskiego na nieurzędowej giełdzie dolar spadł do 10.20 zł.

Wybuch w fabryce materjałów wybuchowych

PARYŻ, 16. 12. „Journal" donosi z Neapolu, że w gminie Saviano nastąpił wybuch we fabryce materjałów wybuchowych. Dotychczas wydobyto pięć trupów.

Ruch w porcie gdyńskim.

GDYNIA, 16. 12. (AW). Ruch statków w porcie gdyńskim nie ustaje. Po załadowaniu szweckiego statku "Rensfiell", który wraz z bunkrem wziął 1712 tonn do Szwecji odeszła w sobotę "Stefanja" do Danji z ładunkiem 1050 tonn. Obecnie ładuje się "Eduard" — 1200 tonn i „Botte" 2.500 tonn. Wszystko ładuje firma St. Wirpsza. Firma ta poczyniła również starania aby uruchomić ładunek węgla do bunkrów z pomocą barek, które wydzierżawia od Min. przemysłu i handlu.

Znów bombardowanie Damaszku

JEROZOLIMA, 16. 12. (AW). Według doniesień jednej z ajencyj telegr. Francuzi bombardowali wczoraj Damaszek, gdzie wtargnęli Druzowie. Szkody wyrządzone przez artylerję francuską i samoloty (które obrzuciły miasto bombami) są bardzo znaczne.

Zabrać złoto na rzecz skarbu!

Z powodu konfiskaty wczorajszego numeru „Dziennika Ludowego" — powtarzamy niniejszy artykuł z powodu ważności sprawy, którą porusza.

Wobec coraz dalej posuwającej się beznadziejności położenia gospodarczego, bijącą w oczy koniecznością staje się zrealizowanie wniosku zgłoszonego w listopadzie przez tow. posła Hausnera, który domaga się

ZDEPONOWANIA W SKARBIE PAŃSTWOWYM WSZYSTKICH KOSZTOWNOŚCI I ZŁOTA,

jakie znajdują się w posiadaniu polskich obywateli.

Zabrać złoto! Oto bezwzględna konieczność państwowa.

Położenie gospodarcze z każdym dniem się pogarsza, drożyzna niepohamowanie rośnie, rząd widać nie posiada środków na opanowanie spekulacji walutowej, która szaleje bez opamiętania, mimo, że wszyscy zgodnie twierdzą, że niema zupełnie powodu do paniki i nie ma powodu do ustawicznego spadku wartości złotego.

Wedle zgodnego zapewnienia wszystkich czynników i znawców międzynarodowego rynku pieniężnego, niema mowy teraz o możności uzyskania pożyczki zagranicznej, dopóki nie będą uporządkowane finanse i życie gospodarcze wewnątrz kraju a to zdaje się bez zasilenia zasobów Banku Polskiego nową podstawą jest niewykonalne.

Wprawdzie rząd chwyta się najbardziej posuniętych zarządzeń, głównie redukcyjnych, zmierzających do ograniczenia całego życia, do granic najskrajniejszego ubóstwa, przygotowane zarządzenia wywołane chwilową potrzebą mogą cofnąć całą strukturę kulturalną polskiego społeczeństwa na stopień barbarzyńskiego średniowiecza, co później odrabiać będą musiały całe pokolenia. Ale przeprowadzenie sanacji przez ruinę wszystkiego może być środkiem tylko już beznadziejnie ostatecznym.

Przedtem trzeba wyczerpać środki łagodniejsze, o ile takie jeszcze są do dyspozycji.

Daleko mniej bolesną i nieszkodliwą operacją będzie zabranie złota i kosztowności. Na pożyczkę wewnętrzną trudno liczyć.

Dziś najwłaściwsza i najprostsza droga zmierzająca niewątpliwie do uzdrowienia państwa:

ZABRAĆ ZŁOTO I KOSZTOWNOŚCI NA RZECZ SKARBU NARODOWEGO.

—:::—

Poseł Diamand o spadku złotego i sytuacji gospodarczej.

Współpracownik „Robotnika" — korzystając z pobytu tow. Diamanda w Warszawie — zwrócił się do niego z prośbą o udzielenie mu wywiadu w sprawie obecnego kryzysu finansowego.

— Jaki jest powód spadku złotego, pomimo, iż inflacji niema i pokład złotego jest zapewniony ustawowo?

— Stałość waluty — odpowiada pos. Diamand — zależną jest od zaufania ludności do jej wartości. Zaufanie zostało zachwiane z chwilą, gdy bank polski nie uznawał równej wartości bilonu. W takich warunkach stałość kursu waluty wymaga szczególnej pieczy, której, o ile zzewnątrz można osądzić, złoty nie doznawał. Istnieje w Polsce grupa gospodarcza, polityczna bardzo wpływowa, która jawnie propaguje inflację ze względu na wielką

ŁATWOŚĆ OBNIŻENIA TĄ DROGĄ PŁACY ROBOTNICZEJ

i wielkich szans bardzo intratnych spekulacji. Wpływy tej grupy objawiają się w enuncjacjach rozmaitych dygnitarzy finansowych. — Naturalnie, że w takiej sytuacji zaufanie do złotego znika. Mimo kazań, wiecznie nieszczerych, prezesa banku polskiego i organów min. skarbu, kto może, ratuje się przed widmem inflacji i.. kupuje dolary. Nie można zaprzeczyć, że niezbyt wielka i pośrednia inflacja zdobywa sobie miejsce w naszym obrocie pieniężnym.

— Czy poza spekulacją przyczyny spadku złotego nie należałoby szukać w błędach polityki gospodarczej?

— Naturalną rzeczą jest, że

BŁĘDY NASZEJ POLITYKI GOSPODAR.

odbijają się nietylko na gospodarstwie, ale także na finansach naszych. Teorja samowystarczalności powstrzymała nas od przystosowania się do wymagań światowego gospodarstwa. — Lekceważyliśmy stworzenie gruntu dla wielkiej pożyczki, którąby mogła dać państwu i gospodarstwu prywatnemu kapitał obrotowy, bez którego gospodarstwo istnieć nie może. Potrzeby państwa skonsumowały niewielki kapitał obrotowy; nie wzięto pod uwagę, że w ten sposób niszczy się dalszą możność uzyskania dochodów państwowych. Przystosowaliśmy nasze wydatki do fikcyjnej możności uzyskania dochodów skarbowych. W ten sposób zbytnio napięta cięciwa powiększyła nasze potrzeby i zmniejszyła możność zaspakajania ich.

— W czem tkwią błędy naszej polityki gospodarczej?

— Nasza polityka gospodarcza ulegała w zupełności, a prawdopodobnie ulega i dziś Związkom obszarników, przemysłowców i bankierów, uważających interesy niewielkiej warstwy gospodarczej za interesy całego naszego społecznego gospodarstwa.

W pomoc tym czynnikom szedł szowinizm ludności byłego zaboru pruskiego. W ten sposób spaczyliśmy nasz stosunek do wszystkich Państw europejskich. Doprowadziliśmy do przekonania, że byt gospodarczy Polski stanął poza nawiasem interesów innych Państw. Czy taka atmosfera mogła się przyczynić do uzyskania wielkiej pożyczki?

— W jakim stopniu wpłynęła na nasz kryzys finansowy wojna celna z Niemcami?

— Wpływ wojny gospodarczej z Niemcami na nasze położenie — nie tłomaczy całokształtu tego położenia, ale zaprzeczyć się nie da, że zaostrzył bardzo jego intensywność. Mimo korzystnego naszego położenia nie zawieraliśmy traktatu z Rzeszą niemiecką dla stosunkowo drobnych interesów Lewiatana, nie biorąc pod uwagę, że 40 proc. naszego wywozu stanowił eksport do Niemiec, podczas, gdy import do Polski w pierwszej połowie 1925 r. był od eksportu o 30 miljonów zł. mniejszy.

Gdyby nie wojna celna, wywóz nasz w drugiej połowie roku bieżącego byłby znacznie większy, gdyż obejmowałby kartofle, które zostały w Poznańskiem a i wywóz innych produktów rolnych byłby się przyczynił do polepszenia naszego bilansu.

— A w jakiem stadjum znajdują się obecnie rokowania polsko-niemieckie?

— Niemcy były gotowe do bardzo daleko idących koncesji, gdybyśmy w czas byli robili ustępstwa w dziedzinie optantów, likwidacji majątków i t. zw. osiedlenia (wjazd, zamieszkanie kupców i przemysłowców), do których dzisiaj jesteśmy gotowi. P. Grabski ustąpił był terorowi zapaleńców z b. zaboru pruskiego, który poniósł dzięki tej polityce bardzo znaczne szkody, a dzisiaj też jest już ustępliwy.

— Jakież jest wyjście z obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej? — pytamy.

— Sprawy gospodarcze i finansowe twierdzi tow. Diamand są z sobą ściśle związane. Każda z tych kwestji może być rozwiązana jedynie w związku z całokształtem gospodarstwa. Dlatego też poprawa jest nie łatwą i szybko nie może być przeprowadzona. Szczególnie początki są trudne. Polepszenie odczuć się da z chwilą uzyskania pożyczki. Nie można na nią czekać, aż zmienią się wszystkie nastroje na naszą korzyść. Kwota nam potrzebna, mierzona tranzakcjami światowemi, jest niewielka. Przy poparciu czynników międzynarodowych, — nam przychylnych można wystarczające kwoty uzyskać wcześniej. Przytem ostrzec należy przed pożyczkami niewystarczającemi. Stają się one kredytami konsumcyjnemi."

W Niemczech szaleje także kryzys gospodarczy. Bilans handlowy Niemcy mają bierny na setki miljonów, a uzyskali w Ameryce kredyty na 1.500 miljonów mk., krótkoterminowe i 500 miljonów mk na 20 lat. Ameryka dzięki temu bardzo jest zainteresowana w pomyślnym rozwoju Niemiec.

Kandydaci na szefa sztabu generalnego.

WARSZAWA, 16. 12. (AW). Szef sztabu generalnego gen. Stan. Haller pożegnał się wczoraj z oficerami sztabu gen. i podległymi mu bezpośrednio instytucjami wojskowemi. Gen. St. Haller udaje się obecnie na urlop, poczem obejmie swe dawne stanowisko inspektora armji Nr. 5 we Lwowie.

WARSZAWA, 16. 12. (AW) Nominacja szefa sztabu gener. nastąpi w dniach najbliższych. Jako kandydatów na to stanowisko wymieniają generałów Piskora, Skierskiego i Sosnkowskiego. Również w dniach najbliższych ma być załatwiona sprawa obsadzenia stanowiska dowódcy O. K. I. Warszawa. Jako kandydatów wymieniają generałów Suszyńskiego, Osińskiego i Pogorzelskiego.

—:::—

NIKODEM KOPILEWICZ.

Legenda. 4)

(Ciąg dalszy)

— Nie, proszę jaśnie dziedzica, żeniaczka mi nawet nie w głowie — a że zapomniał języka w gębie i nie mógł się odpowiednio wysłowić — dodał tylko: czuję się nie swój, chociażem niechory, ale ino mnie ciągiem coś kusi i kusi, a ponieważ we wsi gadanć mi, że jaśnie pan dziedzic zna się na wszystkiem — przyszedłem po radę.

— Kusi cię — mówisz?! — krzyknął dziedziec. Ha! to pewnie djabeł cię opętał? Jak cię niema kusić, skoro za dziewkami gonisz po wsi całej, jak długa i szeroka, i chwytasz je za spodnice...

Piotr, słysząc te słowa, wytrzeszczył oczy ze zdziwienia i szepnął:

— Bogiem się świadczę, a prawdą, że w żadnej dziewce nie zasmakowałem.

— Gdy dziedzic mówi — milcz! Gdy dziedzice mówią, to nawet Pan Bóg milczy. I z tem przyszedłeś do mnie? Co myślicie tam we wsi, że ja felczer, akuszerka, czy co? Do licha! Ino patrzeć jak zawiezwą mnie do jakiegoś porodu, do stawiania baniek i urzekania czarów. Bezbożnicy! Bezbożność plewi się u nas na wsi. Chłop dzisiaj nie ma uszanowania ola pańskiej władzy. Niema to jak za czasów ojców naszych. Szatan gnieździ się w waszych brudnych duszach.

Dziedzic, widząc wystraszoną twarz Piotra, cofającego się ku drzwiom, zmitygował swoje uniesienie i spokojniejszym już głosem ciągnął:

— Zresztą czego mam właściwie spodziewać się? To pewne Pietrek, że nie pójdziesz w ślady swego pierwszego imiennika, a ludzie tylko na urąganie Boskie noszą te same imiona, które nosili nasi wielcy męczennicy, co ginąc na krzyżu, dokumentowali swoją wiarę.

Najdechali goście z sąsiednich wsi — wizyta skończona.

A jaśnie panu dziedzicowi było na imię Paweł Bogusław.

———

Piotr wracał ku swemu domowi, pogrążony w myślach. Do ludzi więcej nie poszedł. Odosobnił się w sobie.

I samotny chodził wzrastającem wciąż brzemieniem myśli, których się bał, unikał, które tłumił i z powrotem wtłaczał w ciemne lochy swego chłopskiego mózgu, gdyż były często zbyt natrętne i śmiałe, a niekiedy nawet wdzierały się w głąb serca, w którem tlił się wieczny kaganiec silnej, ślepej, niezachwianej wiary.

Powoli jednak tłumione przemocą myśli — krzesały w nim jakieś nowe, nieznane mu życie, coś się w nim tłukło, poruszało i budziło, jak tłucze się coś i budzi na długo przed świtem w prastarym polskim boru.

—:::—

Jesienna noc. Wicher. Ciemno. Czarno. — Świat zlał się w jeden kłąb ciemności.

Poprzez ugory i pola Maciej pędził ku kopalni z toporem w ręku. W oczach gorzały mu lampy dynama obłędu. W głowie czuł tej przez który wlewa się szum i huk zjednoczonych fabryk wszechświata. Ku kopalni prze go Motor Losu i ciągnie Wielki Wóz życia.

Słyszy za sobą krzyk ścigającej go Nocy. Czuje, że za gardło chwytają go i duszą kleszcze Czarnej Pogoni. Wreszcie jest pod wrotami „Nadziei". Rąbie. Szczapy lecą... świszczą, wyją. Wpada na dziedziniec kopalni, pędzi do szybu, rozbija drzwi, przebiega schodki, dostaje się na górny pomost i obłąkanym głosem zwycięstwa krzyczy: Hej! ja gotów!

Tryumfalny huragan śmiechu płynie z wysokości wieży na pola i lasy, a wicher go niesie, rozczepia, rozbija na tysiączne chichoty, ginące w bezkresnej dali.

—:::—

Maciej leżał na pomoście.

Północny wicher huczał w przestworzu, świstał, wył, smagał ziemię cepami deszczu, a oddziały jego wdzierały się do wnętrza szybu, tłukły się, dudniły o blaszane ściany i wyjąc się, rzęsąc w przedśmiertnych podrygach ostatkami sił biły w bębny szybowe, jak do ataku.

Zuchwałość wichru wzmagała się, potęgowała ją bowiem noc, pod której opiekuńczym płaszczem rozszalał się, jakby go szatan opętał.

Uderzył taranami swej olbrzymiej siły w przednią straż lasu, łamał konary drzew, bił, tłukł swojemi łapami, by dostać się do wnętrza państwa leśnego. Ale bór bronił się zawzięcie, strzegąc swych głębi. Wicher wściekał się i pienił ze złości, ściągnął rozpostartą tyraljerę swoich zastępów w jedno miejsce i z olbrzymim impetem uderzył na ścianę boru, złamał pierwsze jego szeregi, rzucał się na następne i po niezliczonych trupach bohaterów państwa leśnego atakiem swym torował sobie drogę w głąb.

Zachwiał się las w swych posadach.

(C. d. n.)

—:::—

Gdzie redukować?

W samem ministerstwie skarbu jest 54 ogółem osób, zaliczonych do II. III. i IV. st. służb., co odpowiada stanowisku generała broni, dywizji i brygady. Centrala tego ministerstwa w ścisłem tego słowa znaczeniu liczy 17 generałów. Na czele mennicy stoi — urzędnik etatowy IV. st. służb. Nawet działy zatrudniające kilku, lub kilkunastu pracowników, mają na czele — urzędnika w szlifach generalskich (IV. st. służb.)

W dziale minist. spraw wojsk. uderza przedewszystkiem czytelnika budżetu na rok 1926 — obsada korpusu kontrolerów. Oto na 94 oficerów jest w korpusie (9) dziewięciu generałów. Są to generałowie dywizji (2) i gen. brygady (7). Czyli co dziesiąty oficer korpusu — generał. Ministerstwo spraw wojskowych (w ścisłem znaczeniu) na 654 oficerów w budżecie podanych — liczy 33 (pięć proc.) generałów, czyli co dwudziesty oficer tego ministerstwa — generał. W sztabie generalnym jest 3 generałów (na 291 oficerów). Armia lądowa na 17.177 oficerów ma 121 generałów (0.7 procent). Ogółem armja lądowa, min. spr. wojsk., sztab generalny i korpus kontrolerów na 18.234 oficerów liczyć ma w r. 1926 165 generałów (0.9 proc.) to jest co setny oficer — generał.

Ponadto jest w wojsku na r. 1926 przewidzianych 5 stanowisk cywilnych funkcjonarjuszów państwowych w IV. grupie uposażenia (w r. 1925 był tylko jeden; rozwój dość więc pokaźny). A wreszcie mamy jeszcze 3 generałów morskich czy wodnych, t. j. 1 „wiceadmirała“ i 2 „kontradmirałów“.

Ogólna liczba tych 3 grup generałów, daje sumę 174.

W ministerstwie spraw zagranicznych mamy w centrali i na 86 zagranicznych placówkach stanowisk odpowiednich stopniom generalskim (II. III. i IV stopień służbowy) — 25, z czego 7 w centrali, resztę stanowią ambasadorowie, ministrowie rezydenci, różni delegaci i komisarz generalny w Gdańsku.

N. Trybunał Administracyjny na 28 sędziów ma 5 prezesów (pobory ministra) Co 5 sędzia prezes. Jeżeli sąd najwyższy na 50 sędziów ma 3 prezesów — należy uważać listę 5 prezesów N. T. A. rzeczowo za nieuzasadnioną.

Główna dyrekcja państwowych zakładów hutniczych i górniczych na 32 urzędników miała 8-miu których pobory były wyższe, od poborów ministra.

Oczyszczenie, uporządkowanie i oszczędności w administracji muszą się zacząć raz wreszcie od góry; protekcją — bez zasługi i wykształcenia, różnymi ubocznymi wpływami zdobyte stanowiska muszą być opuszczone przez wielu dzisiejszych dygnitarzy.

a w niniejszej sprawie idzie o los najszerszych warstw ludności.

Obecna klęska gospodarcza dotyka prawie wszystkich lokatorów z małymi wyjątkami.

Rady miast, Izby aptekarskie; Związki inwalidzkie, emerytalne; Zawodowe; ręk.; kupieckie. Zrzeszenia lokatorów reprezentujące 95 proc. ludności miast.

Wstrzymać podwyżkę czynszów!

Memorjał „Ochrony lokatorów“ do Rządu, Senatorów i Posłów Rzeczypospolitej Polskiej.

Podpisane Związki zawodowe pracowników umysłowych i fizycznych, Organizacje społeczne i Stowarzyszenia reprezentujące 95 proc. ludności miejskiej wyrażają przekonanie, że tak sejm i senat, jakoteż rząd koalicyjny przeprowadzą jeszcze w ciągu grudnia b. r. zmianę ustawy z dnia 11. kwietnia 1924, nr. 39, poz. 406. Dz. pp. o ochronie lokatorów w następujących kierunkach a to:

1) zmianę art. 6. cyt. ust. w ten sposób, że z dniem 1. stycznia 1926, wstrzymuje się stopniową podwyżkę komornego przewidzianą w art. 6. ust. 3).

2) zmianę art. 11. ust. 2. lit. a) w ten sposób że dotyczący ustęp ustawy ma mieć następujące brzmienie:

Za ważną przyczynę należy między innemi uważać:

a) Jeżeli lokator mimo upomnienia zalega z zapłatą conajmniej sześciu następujących po sobie rat komornego, (art. 3. 6. 9) chyba, że zaległość powstała z powodu złych stosunków gospodarczych lub nieszczęśliwych wypadków, dotykających lokatora lub jego rodzinę.

3) zmianę rodz. V. art. 23. wraz z napisem w ten sposób, że dotyczące przepisy ustawy mają mieć następujące brzmienie:

Rozdział V. Moratorjum mieszkaniowe. Artykuł 23.

W sprawach o eksmisję może sąd względnie Urząd rozjemczy z urzędu lub na wniosek pozwanego odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do jednego roku. W sprawach egzekucyjnych o przymusowe opróżnienie mieszkania może sąd z urzędu lub na wniosek zobowiązanego zawiesić wykonanie orzeczonej eksmisji na czas do jednego roku, jeśli takie zawieszenie jest usprawiedliwione stosunkami gospodarczymi, lub rodzinnymi pozwanego.

4) zmianę art. 2, ust. 1, lit. e) w ten sposób; że dotyczące przepisy ustawy mają mieć brzmienie następujące:

1) Przepisom niniejszej ustawy z wyjątkiem przepisu art. 25. nie podlegają:

e) mieszkania stanowiące uposażenie służbowe, o ile wymówienie pracy nie nastąpiło z powodów uprawniających pracodawcę do zerwania umowy najmu usług bez wypowiedzenia.

5) zmianę przepisów obowiązujących w zaborze austr. dotyczących czasokresu wniesienia zarzutów i restytucji omieszkanego terminu do wniesienia zarzutów w ten sposób, że zarzuty przeciw wypowiedzeniu należy wnieść w ciągu ośmiu dni, od dnia doręczenia awizacji, a na wypadek omieszkania terminu do wniesienia zarzutów jest restytucja omieszkanego terminu do poprzedniego stanu dopuszczalną.

Przeprowadzenie zmiany ustawy o ochronie lokatorów jest koniecznem z następujących względów:

Sytuacja gospodarcza kraju jest coraz gorszą, a drożyzna wzrasta. Bezrobocie i redukcje wzmagają się nadal z niebywałem natężeniem.

Już obecnie czynsz odpowiada jednej trzeciej części dochodów, a w zawodach wolnych jest stosunkowo wyższym.

Żądana zmiana ustawy o ochronie lokatorów musi być jak najrychlej przeprowadzoną celem utrzymania spokoju w państwie i złagodzenia skutków katastrofalnego położenia gospodarczego.

W czasie uchwalenia obecnie obowiązującej ustawy przewidywano polepszenie się sytuacji gospodarczej, tymczasem stosunki się pogorszyły, jesteśmy daleko od stosunków normalnych, owszem przesilenie gospodarcze coraz bardziej się zaostrza, i przybiera katastrofalne formy.

Odnośnie do mieszkań służbowych należy zauważyć, że pracodawcy bez żadnego powodu w sposób lekkomyślny wypowiadają stosunek służbowy swoim pracownikom, jakkolwiek nie zachodzi przyczyna rozwiązania stosunku służbowego tylko w tym celu, aby pozbawić ich dachu nad głową, co przyczynia się do zwiększenia bezrobocia i nędzy warstw robotniczych.

Rząd koalicyjny powinien wziąć w obronę szerokie warstwy ludności, a ustawodawca winien dać sądowi możność odroczenia eksmisji w wypadkach zasługujących na uwzględnienie.

Podpisani wyrażają przekonanie, że rząd i sejm nie zlekceważą ich żądań gospodarczych wobec grożącej katastrofy, tembardziej; że interes państwa i lokatorów jest identycznym

Akademia ku czci Żeromskiego w Pradze.

PRAGA. (CEPS). Akademja ku uczczeniu pamięci wielkiego pisarza polskiego, którą zorganizował na dzień 13. grudnia Czesko-polski klub w Pradze, była imponującą manifestacją czeskosłowacko-polskiej przyjaźni. Salę posiedzeń staromiejskiego ratusza, odświętnie ozdobioną, wypełnili do ostatniego miejsca przedstawiciele społeczeństwa czeskosłowackiego oraz kolonji polskiej.

Wśród odczytanych nadesłanych pism i telegramów, znajdowało się pismo prezydenta republiki Masaryka, tłumaczące jego nieobecność i zawierające słowa hołdu dla zmarłego pisarza, premjera dra Svehli i innych.

W imieniu rady miejskiej miasta Prag, która przyjęła protektorat nad akademją, przemówił radca magistratu dr. Zenkl. Z kolei profesor literatury polskiej uniwersytetu Karola w Pradze Marjan Szyjkowski wygłosił obszerną prelekcję w języku czeskim i polskim, w której nakreślił literacką sylwetkę Stefana Żeromskiego.

Żeromski jest dla dra Szyjkowskiego poetą rewolucji, piewcą wiecznie odmładzającej się wiary, poetą konfliktu jednostki z masą. Żeromski będąc głębokim lirykiem wewnętrznych przeżyć, jest spadkobiercą i odrodzicielem romantyzmu najczystszych polskich tradycji literackich. Resztę programu akademji, wypełniła deklamacja i śpiew chóru.

Urzędnicy wobec redukcji płac.

W ciągu ubiegłego tygodnia reprezentanci Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, odbyli szereg konferencyj z przedstawicielami klubów parlamentarnych stronnictw rządowych w związku z projektami redukcji płac urzędniczych. Na konferencjach tych reprezentanci S. U. P. wypowiedzieli się za: 1) utrzymaniem zasady wskaźnika drożyźnianego wobec nieustalonej sytuacji gospodarczej; 2) za koniecznością zachowania podstawowych norm uposażenia dotyczących ogółu funkcjonarjuszów państwowych, za rewizją natomiast tych specjalnych dodatków, które dotyczą jedynie pewnych grup pracowniczych; 3) dostosowania płac w przedsiębiorstwach i monopolach do norm ogólnych. Ponadto delegaci S. U. P. zwrócili uwagę posłów, iż projekt ministra Zdziechowskiego ustalenia mnożnej na pierwsze trzy miesiące 1926 r. na 41 punktów, zmniejsza płace urzędnicze, po uprzedniem uwzględnieniu obliczenia wzrostu kosztów utrzymania za ubiegły tydzień o 17 proc.

Przedstawiciele Klubów PPS., NPR. i Ch.-D. oświadczyli, iż stoją na stanowisku utrzymania zasady wskaźnika drożyźnianego, poseł Z. Rusinek (PSL. Piast), zaś zaznaczył, iż należy uznać ustalenie płac na pierwszy kwartał 1926 r. za stan przejściowy, wywołany koniecznościami państwowemi.

Wyrok Rady Ligi Narodów

w sprawie konfliktu grecko-bułgarskiego.

GENEWA, 16. 12. Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 14 bm. został ostatecznie zlikwidowany konflikt grecko-bułgarski. Chamberlain przedłożył sprawozdanie, przyjęte przez przedstawicieli obu stron spornych, przez Kalfona i Rondisa, a jednomyślnie zatwierdzone przez Radę Ligi. Grecja zobowiązuje się w przeciągu dwóch miesięcy wypłacić Bułgarji 30 miljonów lewów odszkodowania. Sprawozdanie stwierdza, że Grecja, rozpoczynając akcję, nie zastanowiła się nad tem, iż niewolno jej siłą zbrojną wdzierać się na obce terytorjum, skoro jest członkiem Ligi Narodów.

Obniżka cen biletów teatr. w Warszawie.

WARSZAWA, 16. 12. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu magistratu warszawskiego uchwalono obniżyć ceny biletów we wszystkich teatrach miejskich o 25 procent, tytułem próby do dnia 1. lutego przyszłego roku.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 grudnia

RZEKOMY SZPIEG CZESKI. Z konsulatu czeskiego otrzymujemy nast. wyjaśnienie:

We wczorajszym numerze Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego Nr. 345 pojawił się artykuł pod tytułem „Konsulat Czeski we Lwowie centralą szpiegowską na rzecz Sowietów". W danym wypadku chodzi o Franciszka Pospisziła recte Vratislava Prokopa, którego Konsulat tutejszy poszukuje już od 2 miesięcy przez Dyrekcję Policji we Lwowie. Wymieniony stawił się w tut. Urzędzie dnia 29. lipca br. z prośbą o wydanie paszportu do Czechosłowacji, udając jeńca wojennego, powracającego z niewoli rosyjskiej z obozu robót przymusowych w Ufie. Konsulat wystawił mu legitymację z ważnością na 3 dni do prawa powrotu do Czechosłowacji i zakupił mu bilet kolejowy do Zawocznego. Nazwany oszust ścigany jest przez władze policyjne czechosłowackie za różne przestępstwa popełnione w Czechosłowacji. Również na terytorjum Rzpltej Polskiej dopuścił się wymieniony szeregu karygodnych czynów, naciągając obywateli czechosłowackich na Wołyniu na większe kwoty pieniężne.

Z powyższego wynika, że wiadomości Kurjera Krakowskiego polegają na mylnych informacjach.

KOSZTOWNE ZĘBY. Otrzymujemy skargę na dentystę Rappaporta z pl. Marjackiego, który wbrew zachęcającym ogłoszeniom w gazetach, pobiera za zęby wprawione znacznie więcej. W danym wypadku chociaż zapłacił poszkodowany zgóry, dostał zęby z gorszego materjału aniżeli zamówił, a gdy je zwrócił dentyście, nie dostał ani złożonych pieniędzy, ani nowych zębów. Zapewne władze zajmą się tem wyzyskiwaniem ludziom ciężko zapracowanych pieniędzy z kieszeni. Doniesienie już zrobiono.

POLSKI BANK HANDLOWY zaprasza wierzycieli małopolskich na posiedzenie, które odbędzie się we Lwowie, we czwartek 17. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu banku, przy ul. Halickiej 19, celem wysłuchania sprawozdania pp. inż. M. Maślanki i dr. A. Witulina o dotychczasowej akcji sanacyjnej.

WALKA Z LICHWĄ I SPEKULACJĄ. Wczoraj w dalszym ciągu komisje lotne kontrolowały sklepy, piekarnie i place targowe. Wynotowano kilkadziesiąt paskarzy, którzy zostaną ukarani.

Obecnie Magistrat karze lichwę towarową i brak cen grzywnami od 50 do 500 zł. lub aresztem.

Akcja obecna tem się różni od poprzednich, iż nie ściga się doryweczo paskarzy, lecz kontroluje się codziennie sklepy oskarżonych o lichwę aby ich zmusić do ustanowienia godziwych cen. Już wielu kupców oskarżono w tych dniach parokrotnie o paskarstwo. Akcję tę władze winny kontynuować aż do skutku.

KRACH DOLAROWCÓW. Wczoraj płacił Bank Polski dolary 10.50, zaś na czarnej giełdzie płacono je 11.50 zł. W południe począł interwenjować Bank Polski na giełdzie warszawskiej, co wpłynęło na zwyżkę złotego. Wiadomość ta spowodowała panikę wśród giełdziarzy we Lwowie, którzy poczęli pozbywać się dolarów. Wieczorem sprzedawano je około 10 zł. przy tendencji zniżkowej.

ARESZTOWANIE MATKI ZA SPOWODOWANIE SMIERCI NIEMOWLĘCIA PRZEZ ZANIEDBANIE. Policja aresztowała 18-letnią B. Klimów, służącą, zam. w Rokitnie, pod Lwowem, która nie udzieliła swemu nowonarodzonemu niemowlęciu opieki, wskutek czego nastąpiła śmierć dziecka. Klimów zwłoki dziecka zakopała w stodole, w śledztwie zaś zeznała, że uczyniła to ze wstydu.

POŻAR GORZELNI SPOWODOWANY NIEOSTROŻNEM OBCHODZENIEM SIĘ Z OGNIEM. W Kutawach, pow. lwowskiego pracowali w gorzelni Zofji Stankowej bracia Andrzej i Jan Kozarowie, oraz Wojciech Szeremeta. Rozniecili oni ogień na strychu budynku w celu rozgrzania się na mrozie. Pozostawione następnie palenisko bez dozoru spowodowało pożar gorzelni, która częściowo padła pastwą płomieni. Szkoda wynosi 14.200 zł.

KRADZIEŻE. Nieznany sprawca skradł skrzynię ceresu o wadze 50 kg., stojącą na progu w sklepie B. Lacherowej przy pl. Zbożowym. Szkoda wynosi 250 zł.

W biurze Dyrekcji kolejowej skradziono futro, kapelusz i rękawiczki, wartości 1.000 zł., na szkodę insp. kolej. Stanisława Schoena.

W szkole im. Konarskiego skradziono uczenicy Helenie Tolańskiej kożuszek zakopiański, wartości 100 złotych.

Jak rujnowano fundusze państwa.

W czasie organizowania biurokracji państwa postępowano niezwykle lekkomyślnie.

Tworzono różne urzędy zupełnie zbędne, które obsadzano protegowanymi. Równocześnie tworzono olbrzymią ilość posad o wysokich poborach.

Jak w praktyce to wygląda, przedstwia fakt następujący.

Przed wojną istniała Komenda żandarmerji we Lwowie na całą Małopolskę. Urzędowało w niej tylko 3 oficerów sztabowych. Dziś PP. posiada na tym samym terenie Małopolski

OKOŁO 300 URZĘDNIKÓW

z poborami przedwojennych oficerów sztabowych.

Różnica 3 do 300 wytłumaczy niedobór bilansu państwa.

Przed wojną była tylko jedna dyrekcja policji we Lwowie, zaś na komisarjatach były pogotowia kilku policjantów pod kierównictwem podurzędnika.

Dziś w każdym komisarjacie urzęduje urzędnik PP. ze sztabem wywiadowców i policjantów.

W powiatowych miastach urzędował przed wojną wachmistrz żandarmerji. Obecnie są tam komisarze i nadkomisarze PP.

Małopolskę podzielono na 3 województwa. Przy każdem znajduje się okręgowa komenda PP., dalej powiatowa komenda, komenda policji państwowej na miasto, we Lwowie i Krakowie dyrekcje policji. Pozatem istnieje przy województwach wydział bezpieczeństwa publicznego i policja polityczna.

Stworzono obecnie

SZEŚĆ URZĘDÓW,

z falangą szefów, gdy tymczasem przed wojną urzędy te zupełnie nie istniały, lub funkcje te sprawowała dyrekcja policji we Lwowie i w Krakowie.

Tu dodać należy, że ilość policjantów nie zwiększyła się we Lwowie w stosunku do stanu przed wojną.

Posterunkowi ci są tak licho płatni, że trafiają się nawet zamachy samobójcze policjantów wskutek nędzy.

Obecnie komenda PP. we Lwowie, redukuje kilkunastu b. inspektorów rejonowych, którzy mają rangę urzędników. Ci ludzie wyszkoleni w swej służbie mogli z pożytkiem pracować jeszcze kilkanaście lat, do wysłużenia pełnej emerytury. Na miejsce ich przyjmuje się nowych wywiadowców.

Lekkomyślne to postępowanie

OBCIĄŻY ZNÓW SKARB PAŃSTWA,

emeryturą zredukowanych i poborami nowo przyjętych do służby.

Podobne szkodliwe działanie dla skarbu państwa widzi się naokoło.

W Kuratorjum szkolnem było przed wojną 4 wizytatorów szkolnych. Dziś urzęduje tam kilkunastu.

Obecnie mamy 5 dyrekcji ceł i monopolów państwowych, 3 dyrekcje „Polminu" w Drohobyczu, we Lwowie i w Warszawie. W samem ministerstwie skarbu jest 54 osób zaliczonych do 2, 3, i 4 stopnia służbowego; gdzie ma być najwyżej 2 — 3 urzędników o tych poborach.

Dziś gwałtowna redukcja tej falangi dygnitarzy, stworzyłaby olbrzymią ilość rodzin pozbawionych środków do życia.

Jednakowoż utrzymanie obecnego stanu liczebnego wysokich urzędników w państwie nie da się utrzymać na dłuższą metę bez

BANKRUCTWA PAŃSTWA.

Dlatego też niezbędną jest powolna a systematyczna redukcja wysokich urzędników, oraz redukcja poborów tej falangi dygnitarzy.

Natomiast należy w miarę możności podwyższać pobory najniższych pracowników, które to pobory nie stoją w odpowiednim stosunku do wzrostu drożyzny w państwie.

—:::—

Nieludzki postępek Pogotowia ratunkowego.

W ub. wtorek wieczorem zjawił się w Pogotowiu rat. N. Sz. wraz z żoną Stefanją, z prośbą o odwiezienie jej do kliniki położniczej.

Tu jednak zażądano od Sz. wysokiej zapłaty za przewóz, której interesant nie mógł uiścić będąc bezrobotnym.

Odpowiedziano wówczas cynicznie cierpiącej kobiecie: „Niech pani idzie rodzić na śnieg".

W drodze do mieszkania bole zmusiły kobietę do położenia się w ul. Ruskiej. Wówczas konny pojezjant zawezwał Pogotowie rat., które zmuszone było zająć się cierpiącą. Połóg odbył się w drodze wskutek ociągania się zarządu tej instytucji z przewozem.

Z różnych stron podnoszą również skargi na tę instytucję. Przed wojną Pogotowie rat. przewoziło ubogich bezpłatnie, zaś od zamożnych brano najwyżej 10 koron.

Dziś za przewóz chorych pobiera się tu

OD 30 DO 50 ZŁOTYCH,

pomimo ogólnego zubożenia mieszkańców miasta.

Instytucją tą kieruje dr. Notz, lekarz kolejowy. Funkcjonarjusze kolejowi wnoszą stale i liczne skargi na tego eskulapa. Skargi można słyszeć nawet na publicznych zebraniach i wiecach.

Nic więc dziwnego, że humanitarna ta instytucja pod takiem kierownictwem stoi w sprzeczności ze swoim zadaniem.

Reprezentacja miasta winna niezwłocznie skontrolować działalność zarządu Pogotowia ratunkowego i zarządzić poprawę obecnych stosunków.

Jednolity front kapitalistów zachodniej Polski.

„Gazeta Robotnicza" donosi: W ubiegłą sobotę odbyła się w Katowicach, w ubikacjach Związku Przemysłowców górnośląskich konferencja przedstawicieli przemysłowców z G. Śląska, Krakowa, Bielska, Poznania i Bydgoszczy. Z szczupłych wiadomości, które przedostały się do wiadomości szerszej publiczności, wywnioskować można jedynie, że chodzi tu o porozumienie w sprawie unormowania sprzedaży i cen produkcji przemysłowej. Wypracowano program współpracy pomiędzy przemysłowcami G. Śląska i innych dzielnic. Dalej postanowiono wystosować do rządu memorjał, obejmujący żądania przemysłowców w sprawie przemysłu.

Tyle mówi się tu oficjalnie. Wtajemniczeni mówią natomiast, że kapitaliści dążą do obniżki płac, względnie chcą się przeciwstawić każdej akcji ze strony robotników w sprawie podwyżki płac w związku z wzrastającą drożyzną i spadkiem złotego.

Od bezczelnych i nieznających granic w wyzysku konsumenta i robotnika, przemysłowców, można się wszystkiego spodziewać. Wszak baroni węglowi mają nawet zamiar podwyższyć cenę węgla o 20 procent.

Wobec ogromnych zwałów węgla nagromadzonych na hałdach, żądanie takie byłoby zbrodnią.

Rząd powinien się bezzwłocznie zainteresować machinacjami baronów węglowych. Wszak położenie na G. Śląsku jest najwięcej naprężone, a dalsze tolerowanie wybryków przemysłowców byłoby początkiem katastrofy.

Konfiskata Dziennika Ludowego.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy" został skonfiskowany za drobną uwagę o mowie prókuratora.

Drogie palce p. Paderewskiego.

LONDYN, 16. grudnia. Jak donoszą z Nowego Jorku, Ignacy Paderewski podczas koncertu w Carnegie-Hall, który odbył się w ostatnią niedzielę, odniósł skaleczenie w palec, lecz mimo krwawienia rany, koncert doprowadził do końca.

Palce Paderewskiego ubezpieczone były przed wojną na sumę 5 miljonów dolarów. Po wojnie Paderewski podwyższył stawkę do 50 miljonów dolarów. Towarzystwo ubezpieczeniowe wypłaci mu tę sumę oczywiście dopiero wtedy, gdy Paderewski nie będzie w stanie użyć swoich palców do gry na fortepianie.

Tajemnica zamachu na Prezydenta państwa.

48-my dzień rozprawy.

Steiger w swojej obronie.

Mowa obrońcy dr. Loewensteina.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu, któremu ten głos przysługuje według ustawy.

Końcowe słowa Steigera.

Steiger śmiertelnie blady, drżącym głosem wypowiedział swą końcową obronę, zwracając się do ławy przysięgłych:

Od werdyktu Waszego Szanowni Panowie — zależy, czy danem mi będzie wrócić do pracy, czy też zakończyć życie gdzieindziej, okryty hańbą, czy przyjdzie mi niezasłużenie ponieść karę za czyn, którego ja nie popełniłem, — za czyn, który ja sam jako lojalny obywatel potępiam. Nie byłem i nie jestem zdolny do popełnienia takiego czynu, jaki mi się zarzuca. Całe moje życie, moje poglądy pozostają w krańcowej z tem sprzeczności. Potępiam wszelki mord, potępiam wszelki rozlew krwi, bez względu na to, jakie pobudki w danym wypadku w grę wchodzićby mogły. Przeżyłem i przeżywam tragedję strasznej omyłki bez najmniejszej winy tylko na skutek przypadku zostałem postawiony przed sąd doraźny, gdzie życie i śmierć ważyły się na szali losu.

Jeżeli dziś stoję spokojnie przed Wami Szanowni Panowie, to złożyła się na to świadomość, że jestem niewinny, i przeświadczenie że jest rzeczą niemożliwą, aby jakikolwiek sąd — tem bardziej sąd złożony z obywateli — o niczem niezamąconem uczuciu sprawiedliwości mógł zasądzić człowieka zupełnie niewinnego. Ja jestem niewinny! Nie targnąłem się na majestat Rzeczypospolitej. Nie miałem żadnego powodu ku temu, aby pójść na pewną śmierć a hańbę sprowadzić nie tylko na mnie, ale także na społeczeństwo do którego należę.

Nie obwiniałem i nie obwinjam nikogo o składanie świadome fałszywych zeznań, nie zarzuciłem i nie zarzucam nikomu złej wiary. Każdy człowiek jest omylny. Tylko w jednym punkcie mylić się bezwarunkowo nie mogę! Jestem niewinny!

Mowa obrońcy dr. Löwensteina.

Ta sprawa sądowa, wlokąca się 15 miesięcy. — przerodziła się w aferę z której jad się sączy w społeczeństwie w ognisko zapalne, z którego infekcja idzie w obieg życia publicznego, wywołuje gorączkę, zaraziła spokój i zamąciła umysły życia prywatnego. Sprawa Steigera wywołała pewne wzburzenie w społeczeństwie, — odgłos tego wzburzenia przedarł się do tego gmachu sądowego.

Przestępstwo nie jest przypadkiem, jest ono błędem organicznym, rodzi się w umyśle przestępcy. Z początku powstaje zamiar — wola a te ostatecznie wywołuja czyn. W tym pochodzie przestępstwa pobudka odgrywa pierwszorzędną znakomitą rolę. Bez pobudki nie ma zbrodniczego zamiaru, bez pobudki niema odpowiedzialności poczytalnego czynu za któryby sprawca miał odpowiadać.

Obrońca rozprawia się z argumentami prokuratora, który załatwił się zręcznie ze świadkami odwodowymi, przemieniając ich na świadków oskarżenia.

Co do świadka Orlickiej to p. prokurator stwierdził, że tu nie wzrok mylił, nie oczy kłamią, tylko kłamie cała istota. Jakim prawem — na jakiej konkretnej podstawie prokurator świadkowi nienagannemu, któremu nic konkretnego zarzucić nie można, który uczciwie staje przed sądem i pod przysięgą zeznaje — — można tego rodzaju despekt zrobić?

Nie widzę ani jednej szczypty powodu, aby zeznania Orlickiej podawać w wątpliwość. Ja nie z obowiązku obrońcy, nie z obowiązku rycerskiego, ale w myśl noblesse oblige uważam za wskazane, zastrzec się i zaprotestować przeciw tego rodzaju traktowaniu nieposzlakowanego świadka.

Pasternakówna i Loedlowa są w rażącym kontraście, co do miejsca, gdzie sprawca się znajdował. Zdaniem prokuratora są to obojętne, nieistotne okoliczności. Kuttin i Orlicka, co do dwóch kroków się różnią — to wedle zdania prokuratora jest już tak ważną różnicą, że podkopuje wiarygodność świadectwa.

Następnie obrońca poddał analizie zeznania Pasternakówny, która w chwili zamachu, nie mogła być spokojna, musiała ulegać powszechnemu podnieceniu i w tem podnieceniu pod wysokiem ciśnieniem policji, składała swoje zeznania. Pod tem ciśnieniem fikcję przedstawiła jako prawdę, wytworzyła sobie pewien obraz jako dziecko teatralne i ten obraz przedstawiła jako prawdę. Zeznania jej nie nadają się jako fundament bezsporny oskarżenia.

Zeznania Loedlowej obrońca charakteryzuje jako wpływ halucynacji, nie ma ona ścisłych spostrzeżeń, co bardzo wybitnie występowało podczas jej przesłuchania.

Osobną wzmiankę poświęcił obrońca kom. Łukomskiemu. Czy p. Łukomski jest tym zrównoważonym, ludzkim człowiekiem, który spokojnie rozważa, analizuje każdą sprawę, czy nie ponosi go temperament? Jak p. Łukomski stanie i huknie, brzęczą.... Kajdany... Ja Łukomskiemu nie wierzę. Z tej sali rzucam w oczy Łukomskiemu, że nieprawdę powiedział. Prawda nie jest półdziewicą. Uważam Łukomskiego za świadka, któremu w tej sprawie nie można wierzyć, bo tu równocześnie idzie o sprawę Steigera i o sprawę jego.

Może przyjdą lata, że my oddamy cześć temu sędziemu, dzięki któremu sąd doraźny nie wydał wyroku zasądzającego Steigera.

Po przerwie przystępuje obrońca do omawiania psychoanalizy czynu. Insp. Łukomski starał się przedstawić jako akt demonstracyjny i szukał pobudki w słowach Steigera: „My tu po 600 latach także nie goście — ale gospodarze". Zamaskowany komunista Steiger w tych słowach miał zdaniem Łukomskiego, do którego przyłączył się prokurator uchylić rąbka maski i pokazać prawdziwe oblicze.

Steiger mówiąc o tem że nie uważa się za gościa tutaj kontynuował tradycje najlepszych Żydów w Polsce od Mejselsa po Bernarda Goldmana i pan Łukomski jako urzędnik polityczny powinien był ten okrzyk powitać jako wyraz patrjotyzmu.

Mówiono o zamaskowanym komunizmie Steigera. Brak łączników, któreby mogły powiązać oskarżenie, brak kompletu i brak wspólników, brak znamion komunistycznych zapatrywań.

Jeżeli zastąpić je ma powiedzenie Steigera o tem, że najlepiej by było aby znikły krzywdy, uciemiężenie narodów, wojny i t. d. Obrońca cytuje wymowniej wypowiedziane te same myśli o pokoju opartym na sprawiedliwości i pracy, o świętem przymierzu demokracji, zawartem dla urzeczywistnienia międzynarodowej sprawiedliwości o poczuciu wszechludzkiej solidarności i powiada: „Jeżeli to ma być treść dostateczna, aby kogoś o komunizm oskarżyć, to oddaję pana doktora Aleksandra Skrzyńskiego, min. spr. zagr. i premjera państwa polskiego, panu prokuratorowi do dalszego urzędowania.

W ostrym wywodzie zwraca się obrońca przeciw powoływaniu się na konfidentów, pod płaszczykiem tajemnicy urzędowej schowanych w ukryciu. Każdy z nich to żywy anonim a posługiwanie się tą sortą ludzi podważa praworządność w państwie. Konfidenci to rozparcelowanie odwiecznej „lwiej paszczy" weneckiej, w której składano bezimienne donosy, na tysiące małych paszczek.

Dwie były koncepcje zamachu: jedna policji politycznej, druga kryminalnej. Policja polityczna szukała podstawy w zestawieniu zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego z zamachem na Nacz. Piłsudskiego. Obrońca omawia sprawę listów Werchownej Rady i udowadnia „autentyczność listów" z których pierwszy pisany był w lipcu na 2 miesiące przed zamachem. Olszański podał przy przejściu granicy nazwiska szeregu osób, które mu były pomocne, podał wymiary bomby, o których nikt go dokładnie nie mógł poinformować. Zeznania jego popierają trzej poważni świadkowie.

Mówca występuje ostro przeciw systematycznemu zatruwaniu studzien, przeciw używaniu zatrutych gazów. Przez długie tygodnie sączono jad codzień i „codziennie" zatruwano atmosferę, targano się na sumienie sędziowskie.

Kajdan na doniesienie o Olszańskim odpowiedział, że Olszański nie jest urzędowo meldowany. — Gdyby zbolały i spoliczkowany Steiger zawołał: „Gdzie Bóg, gdzie sprawiedliwość" — Kajdan byłby odpowiedział „W tutejszym urzędzie nie meldowani".

Dość spojrzeć na Steigera po 9-tygodniowym procesie. Jest on buchalterem sprawy Steigera, który najgorsze nawet dla siebie zeznania kontuje jako dubiosa. Nie jego rzeczą śledzić, kto popełnił winę, on wie, że sam jest niewinny. Gdyby istniała dziś instytucja współprzysięźników, jak w dawnej Polsce XIII. w., gdyby można współprzysięgą stwierdzić niewinność oskarżonego, obrońca stanąłby obok Steigera, by przysiądz wraz z nim.

Kończy słowami: „W imię idei prawa odzywam się do was. Ten człowiek jak Dante za życia przeszedł przez piekło i sądzę, że oddacie go obecnie życiu i pracy. Sądźcie wedle waszego obywatelskiego sumienia".

Demonstracyjne Zgromadzenie pracowników kelnerskich.

W poniedziałek, dnia 14. grudnia b. r. o godz. 1-szej w nocy opuścili pracownicy kelnerscy kawiarniani i restauracyjni pracę i udali się gremjalnie na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołane do Sali Restauracji Ogrodu Kościuszki.

Pomimo zawieji śnieżnej przybyło ponad 100 członków.

Zgromadzenie to zostało zwołanem ze względu na prowokacyjne stanowisko właścicieli restauracji i kawiarń, którzy w miejsce dotychczas wypłacanego wynagrodzenia, chcieliby zmusić pracowników keln. do dopisywania procentu za usługi konsumentom do rachunków.

To też zgromadzeni pracownicy kelnerscy dali nadzwyczajny dowód, że nie dopuszczą, by za pracę byli wyłącznie skazani na opłacanie przez konsumenta i uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni stwierdzają, że właścicielom chodzi o to, by zatrzymać dla siebie procent, który pobiera pracownik kelnerski żmudną pracą od właściciela, a doprowadzić go do tego, by był skazany na opłacanie go przez konsumenta wyłącznie, przez co właściciel otrzymałby siłę roboczą zupełnie darmo.

2) Zamierzony system właścicieli zakładów gastronomicznych spowodowały dalszą zwyżkę już obecnie ustalonych cen na artykuły konsumowane w restauracjach i kawiarniach, gdyż dążeniem właścicieli jest, by do obecnych cen na artykuły konsumowane, został doliczony przez prac. keln. 10 proc. w restauracjach, 15 proc. w Kawiarniach i cukierniach do każdego rachunku, za którą to nadwyżkę prac. keln. żadnej odpowiedzialności wziąść nie mogą.

3) Domagają się, by wynagrodzenie za pracę było uskuteczniane przez właścicieli a nie przez konsumentów, zwłaszcza, że i tak w obecnych stosunkach, pobierane wynagrodzenie od właścicieli zaledwie starczy na opędzenie potrzeb domowych.

4) Stwierdzają, że wprowadzenie dopisywania procentów do rachunków, przyczyniłoby się do tych konfliktów, jakie miały miejsce w roku 1920. a w szczególności wywołałoby ustawiczne konflikty i zatargi ze strony konsumentów wobec pracowników keln.

5) Zgromadzeni upoważniają Zarząd, by starał się przedstawić ten stan i kompetentnych władz, oraz polecają wybranej delegacji by ta przedstawiła w właściwem świetle zamierzenie pracodawców w Prezydjum Miasta, Województwie i Ministerstwie Pracy oraz domagała się jak najrychlejszego załatwienia tej sprawy, po myśli słusznych żądań prac. keln. przestrzegają też odnośne władze, że w razie uporu właścicieli w kierunku pogwałcenia dotychczasowych warunków wynagrodzenia są zdecydowani solidarnie stanąć do strejku, w obronie swych żywotnych interesów, a cała odpowiedzialność za wywołanie strejku spadnie na właścicieli kawiarń i restauracji we Lwowie.

—:::—

Zjazd połączeniowy Związków górników.

W sobotę, 12 bm. rozpoczął się w Krakowie ogólno- polski zjazd robotników przemysłu górniczego, mający na celu połączenie dwóch istniejących do tej pory samodzielnie organizacyj górniczych w jedną całość. Na zjazd przybyło około 60 delegatów z całej Polski, którzy reprezentują wszystkie odłamy górnictwa, a więc górników pracujących w przemyśle węglowym, salinowym, naftowym i w kopalniach rud żelaznych.

Zjazd powitał tow. poseł Stańczyk, poczem — po wyborze prezydjum — odczytał szereg depesz i listów gratulacyjnych.

Po ukończeniu tych wstępnych formalności nastąpiły dalsze powitania.

—:::—

Pierwszy dzień obrad.

Obrady wypełniły sprawozdania z działalności związków. Tow. Stańczyk nakreślił całokształt działalności Centr. Zw. górników od r. 1921 poprzez lata inflacji aż do chwili obecnej. Cały ten okres wypełnia nieustająca walka związku o utrzymanie płac górniczych na odpowiednim poziomie. Walce tej towarzyszyły liczne i gwałtowne strejki, których przeprowadziliśmy 32, w tem jeden tylko przegrany. Okres stabilizacji złotego sprowadził ruinę przemysłu i wykazał wszystkie wady ustroju kapitalistycznego. — Przerażający wzrost bezrobocia odbił się przedewszystkiem na naszych członkach, dość powiedzieć, że ogółem podległo redukcji 49 tys. górników. W obronie klasy robotniczej odbył związek tysiące wieców i interwencji, setki konferencyj. Mimo wszystko kryzys gospodarczy skruszył stan liczebny organizacji i zmusił związek do dalekoidącej oszczędności.

Walka

O UTRZYMANIE USTAWODAWSTWA ROBOTNICZEGO

przysporzyła nam dalszych ofiar. Przyszła nowa, fala drożyźniana i inflacyjna. Wszystko to jednak nie złamało nas i utrzymaliśmy nasz aparat organizacyjny i administracyjny.

W okresie inflacji wnieśliśmy wspaniały Dom górników w Krakowie, gdzie w tej chwili gościmy. Prócz tego zbudowaliśmy domy górników w Jaworznie.

Nastąpiły dalsze sprawozdania, poczem o godz. 6-tej wieczorem. zakończono pierwszy dzień obrad.

—:::—

Drugi dzień obrad.

W drugim dniu tow. pos. Adamek referował ogólną sytuację w górnictwie, charakteryzując politykę węglową w czasach inflacji, gdy rozwinęła się produkcja chaotyczna, a ceny węgla niekontrolowane i nieustalone wzrastały w sposób niebywały tak, że doszło do tego, że dzisiaj węgiel w Polsce jest znacznie droższy niż zagranicą. Ma to oczywiście ten skutek, że konsumcja krajowa zmniejszyła się bardzo znacznie. Dla zlikwidowania tego kryzysu jest rzeczą konieczną przerwanie wojny celnej z Niemcami i odbudowanie konsumenta krajowego.

Aby państwo miało zapewnioną kontrolę nad zabójczą polityką kapitalistów węglowych należy powołać do życia

RADY WĘGLOWE

jako etap do upaństwowienia przemysłu węglowego.

Również rzeczą wymagającą radykalnie sanacji, są nadmierne koszta administracyjne w których niebywałą wprost pozycję zajmują pensje dygnitarzy węglowych.

PRZEMYSŁ NAFTOWY I SOLNY

Wywody tow. pos. Adamka uzupełnił tow. pos. Stańczyk, który przedstawił sytuację w przemyśle naftowym i solnym. W zagłębiach naft. wstrzymano ruch wiertniczy co grozi unieruchomieniem tego przemysłu. W przemyśle solnym jest sytuacja tego rodzaju, że saliny państwowe nie mogą wytrzymać konkurencji z kopalniami prywatnemi Solvay'a w Wapnie i Inowrocławiu, lepiej technicznie uposażonemi i dlatego należy dążyć do upaństwowienia tych przedsiębiorstw.

W dyskusji tow. poseł Żuławski stwierdził, że już trzeci raz kongres górniczy żąda

UPAŃSTWOWIENIA KOPALŃ

Dotychczasowa polityka węglowa była nastawiona na jaknajwiększe zyski przedsiębiorców z pominięciem interesów konsumentów.

Tow. Papuga stwierdza, że

USTAWODAWSTWO JEST NIEWYSTARCZAJĄCE

i wymaga wielu poprawek. I tak brak zupełnie ustawy o zabezpieczeniu na starość ustawy zaś istniejące są przestarzałemi.

Główną jednak bolączką jest niewykonywanie nawet tych ustaw, które istnieją.

Tow. Bielnik przytacza grozą przejmujące liczby nieszczęśliwych wypadków i potworne warunki pracy i domaga się wprowadzenia robotniczych inspektorów górniczych.

Tow. pos. Reger przedstawił trudności jakie dążność do naprawy spotyka na terenie sejmowym ze strony reakcyjnej większości.

Trzeci dzień obrad.

W poniedziałek mowcy m. in. krytykowali ostro działalność Zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie.

Następnie przyjęto przez aklamację wniosek w obronie 8-godzinnego dnia pracy, łamanego cynicznie przez kapitalistów.

Następny punkt porządku dziennego:

ORGANIZACJA I TAKTYKA

referuje tow. pos. Stańczyk. Mówca wskazuje, że musimy ustalić jednolitą metodę walki. — Skutkiem zwiększonej zdolności produkcyjnej i zmniejszonej siły spożywczej powstaje dzika konkurencja w przemyśle i bezrobocie. Nasze metody walki wyrastają z metod kapitalistów. Taksamo, jak to czynią oni, tworząc kartele i trusty, musimy tworzyc organizację, która obejmie wszystkich robotników, zatrudnionych w danym przemyśle i usunie z jego terenu wszystkie inne organizacje. Musimy mieć jeden centralny mózg; organizację centralną, obejmującą wszystkich robotników wszystkich fachów, o ile pracują oni w przemyśle górniczym. — Warunkiem powodzenia walki jest karność i solidarność. Taktyce większości i jej metodzie walki musi się podporządkować mniejszość. Komunista może należeć do naszej organizacji tak długo, dopóki lojalnie będzie się podporządkowywał naszym statutom i taktyce.

Referent omawia kwestję zasiłków. Przeminął okres krótkotrwałych walk. Kapitaliści tworzą dziś potężne trusty. Jeżeli w jednym przemyśle robotnicy zastrejkują, to kapitaliści innych przemysłów spieszą z pomocą tym kapitalistom, przeciw którym wybucha strejk. Formy walk są zaostrzone, strejki długie. — Związki zawodowe muszę mieć przygotowane zasoby do walki naczej idą z góry na przegraną. Musimy stworzyć taki fundusz, któryby nam umożliwił prowadzenie walki.

Na walkę z burżuazją, burżuazja opłat nam nie da. Musimy sami gromadzić wielki fundusz walki, który umożliwi Związkowi dawanie zapomóg strejkowych, zasiłków dla robotników, którzy stracą zajęcie z powodu pracy organizacyjnej lub za strejk. Natomiast na wypadek śmierci, choroby i starości Związek nie może dawać poważnych zasiłków, gdyż gdy przyjdzie walka kasy będą puste i nic nie zrobimy.

Referent proponuje 1) skasowanie zapomóg związkowych na wypadek chorób, starości i śmierci, 2) natomiast mają być zgromadzone fundusze strejkowe, aby górnicy mogli prowadzić energiczną walkę o rozbudowę naszej organizacji bez obawy utraty chleba. Gdybyśmy chcieli spełniać oba te zadania, musielibyśmy ustalić wkładki tak wielkie, że nikt nie mógłby ich dziś płacić.

Referent proponuje przyznanie zarządowi prawa ustalania wkładek miesięcznych do organizacji w wysokości nie większej jak pół dziennego zarobku.

W dyskusji omawiano

HANIEBNĄ ROLĘ KOMUNISTÓW.

Wszyscy ich działacze masowo wstępują obecnie do faszystowskich związków „Praca Polska". Na zgromadzeniach faszystów komuniści siedzą cicho i milczą, ale na zebrania socjalistyczne przychodzą razem z faszystami i robią burdy!

Wnioski tow. Stańczyka uchwalono jednogłośnie.

Jednomyślnie przez aklamację przyjęto — wniosek wyrażający robotnikom włoskim braterskie pozdrowienie i wyrazy czci.

WYBÓR NOWEGO ZARZĄDU

Po przyjęciu statutu, uchwalił zjazd, że siedzibą Związku pozostaje w dalszym ciągu — Kraków, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na członków zarządu głównego wybrano jednomyślnie towarzyszy pos. Żuławskiego, Stańczyka, i Adamczyka oraz tow. Papugę, Tatarę, Głowackiego, Serwę Rubina, Chrószcza, Czajora; Juchełka; Cygańka, Halucha, Bożka; Bielnika; i Oraczewskiego, na zastępców: tow. Klusza, Piszczka; Brzęczka, Szebestę, Nogłego; Kunę; Drószcza, Morawca, Rumana; Smetańskiego; Lichonia, Bauera. Po dokonaniu wyboru komisji rewizyjnej i sądu polubownego tow. Papuga, wśród ogólnego wzruszenia podkreślił doniosłość chwili definitywnego połączenia się obu związków górników i ogłosił Zjazd za ukończony.

—:::—

Szantażysta i defraudant witał arcybiskupa Cieplaka w Ameryce.

W polskich pismach amerykańskich, które obecnie nadeszły do Lwowa znajdujemy pełne oburzenia artykuły z powodu przydzielenia przez tamtejsze hurrapatrjotyczne organizacje osławionego dra Iko-Orłowskiego jako sekretarza arcyb. Cieplaka na czas jego pobytu w Ameryce.

Orłowski jako powiernik i pośrednik Paderewskiego sprzedał swego czasu „Rzeczpospolitą" Korfantemu. Potem zaskarbił sobie łaski ministra przyjęciem, jakie mu za jego inicjatywą przygotowali przywódcy Wydziału narodowego New Yorku. Teraz nowe laury ozdobiły skroń szantażysty, stał się bowiem nieodstępnym towarzyszem ks. arc. Cieplaka.

Z tego powodu pisze „Dziennik Chicagowski": „Nie wolno wam żadną miarą i pod żadnym warunkiem przydzielać do boku Arcybiskupa Cieplaka w charakterze jego sekretarza defraudanta i sprzeniewiercę, lokatora wiśnickiego kryminału i szantażystę.

To oburza każdego uczciwego Polaka, gdy wyrzutek społeczeństwa sięga aż tak daleko, oczywiście dzięki łaskawości swoich protektorów i protektorek, ogromnie niewybrednych w tem, z kim mają do czynienia, byleby im służył, jak pieski służą.

Zastanówcie się ludzie! Wy znacie tego waszego protegowanego bardzo dobrze, więc wiecie, co on zacz, a mimo to „upraszacie" go, ażeby się zgodził zostać sekretarzem, on, który powinien żyć gdzieś zdala, w zapomnieniu i prosić Boga, aby mu społeczeństwo zapomniało całą jego przeszłość kryminalną".

A „Nowy Świat" dodaje:

„Ale: ale; czyż dr. „Iko" nie jest „szambelanem papieskim", „mężem zaufania kardynałów i innych dostojników kościelnych", „pośrednikiem rządu polskiego w rozdawnictwie orderów", „prawą ręką mistrza Paderewskiego" i „niańką dzieci posła Ciechanowskiego?"

Wobec takich „atrybucyj" dra „Iko". cóż może obchodzić organizacje narodowe, że on niegdyś siedział we więzieniu wiśnickim?

Żałujemy tylko arc. Cieplaka, że naraża się na kompromitację przez zadawanie się z takim osobnikiem.

—:::—

Bandytom na pastwę czy państwu na ratunek.

W niedzielę rano wśród mieszkańców Powiśla rozeszła się wiadomość o zuchwałej kradzieży, dokonanej w kościele przy ul. ks. Siemca 7. Szczegóły tej kradzieży są następujące:

Około godziny 6 rano kościelny Mackiewicz, po otworzeniu kościoła, stwierdził ślady gospodarki zbrodniarzy. Ustalono, że złodzieje weszli na dach budki dzwonicy, wycięli szybę w oknie kościoła i tym sposobem dostali się na schody prowadzące do bocznej galerji, skąd weszli do kościoła. Łupem złodziei stały się następujące przedmioty kościelne: puszka od komunikantów, teka z melchiredechem do wkładania hostji św. oraz puszka metalowa, srebrna, pozłacana. Melchiredech był złoty wysadzany rubinami. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów kościelnych wynosi 850 zł.

Dochodzenie ustaliło, że złoczyńcy zostali spłoszeni, sprawców nie ujęto.

— — — — —

Przed trzema mniejwięcej laty została okradziona stara, szanowna katedra gnieźnieńska. Skarby z niej uniesione przedstawiały wartość około 500 miljonów złotych, to jest tyle ile ich było w dobrych jeszcze czasach w obiegu w całem państwie. Z jednej tylko katedry tyle skarbów w noc ponurą zabrano a ślad po złodziejach i po złocie, perłach, drogich kamieniach zaginął. Przepadły drogocenne, szacowne wota, wdzięczną ręką Bogu na ofiarę złożone, przepadły kielichy, monstrancje, różne naczynia kościelne. Może je za morze złodzieje wywieźli, może gdzie w norach na bryły złota lub srebra przetopili.

Przyschło to jakoś, zaginęło w pamięci ludzkiej, zapomniano o świętokradztwie. Mnie przypomniał się ten fakt po przeczytaniu wiadomości o drobnej zresztą kradzieży w ubogim kościele na Powiślu.

Kościoły będą teraz często padały ofiarą bandytów, głód będzie mnożył bandytyzm.

— — — — —

Racjonalny, wykonalny, patrjotyczny — jeżeli to określenie komuś do serca przypada — projekt tow. posła Hausnera o pożyczenie państwu złota za procentem wydał się jednym świętokradzki, innym bolszewicki. Złoto przechowane w skarbie państwa byłoby podkładem pod złote, prawdziwe, pełnowartościowe złote. Mocni w pysku patrjoci nie w ten sposób chcą ratować państwo.

Kuratela? Niech będzie kuratela obcych! Raczej to, niż opróżnienie skrytki z bezużytecznych klejnotów, niż wydać skarby z kościołów, choćby owe skarby miały się stać pastwą bandytów.

Tak, tak, była niewola polityczna, niechaj będzie niewola gospodarcza..

Była kradzież na pół miljarda złotych w katedrze gnieźnieńskiej, potem wiele razy w różnych kościołach, ostatnio w biednym kościółku na Powiślu i będzie jeszcze, będzie, bo głód nie uszlachetnia a złoto nęci, wabi...

— — — — —

Lepiej bandytom na pożarcie niż państwu na ratunek.

Bezmyślne szykanowanie.

W jednym tylko numerze „Nowego Świata" nowojorskiego z dnia 1. grudnia b. r. znajdujemy nie mniej niż 10 skarg czytelników tego pisma z różnych miast amerykańskich na bezmyślne zarządzenia urzędów celnych w Polsce. Emigranci amerykańscy posyłają mianowicie swym rodzinom w Polsce paczki ze starą odzieżą. Za te rzeczy, nieraz bezwartościowe łachmany każą odbiorcom w Polsce płacić olbrzymie opłaty celne, zależnie od wagi paczek a nawet nie od ich zawartości i wartości.

Dla przykładu podajemy kilka z tych listów

...Miałem list z kraju od braci, z których jeden zapłacił 27 złotych od małego pakunku, a drugi za trochę większy 40 złotych. To znaczy, że używane ubranie w tych paczkach nie było warte ani małej części zapłaconego cła.

Marja Ramocka.

*

...Wysłałam paczkę ze starą odzieżą dla siostry, za którą musiała zapłacić przy odbieraniu 83 złote. Bardzo mi było przykro, bo zamiast im dopomóc, jak chciałam, tom jeszcze przyprawiła ją o stratę, że musiała jeszcze pożyczyć na wykupienie tej paczki.

Ter.

*

...Posłałam stare rzeczy do kraju dla swej biednej kuzynki, te rzeczy przyszły z powrotem, a tu jeszcze musiałam zapłacić trzy dolary za odesłanie ich. Wstyd, że to w naszej Polsce taki nieporządki.

Czytelniczka Nowego Świata.

...Rodzice moi mieszkają w Ziemi Lubelskiej, w biłgorajskim powiecie. Wysłałam im paczkę ze znoszonem ubraniem, to odesłali mi z powrotem, bo nie byli w stanie zapłacić cła w wysokości 16 dolarów.

P. Jagiełła, New York.

*

...Posłaliśmy paczkę ze starem ubraniem dla siostry i siostrzenic, które nawet mieszkają w ochronce. Za 11 funtów zapłacić trzeba było 66 zł.

H. Wojtkiewicz.

*

...Posłałem 4 kalendarze bratu. Paczka była podarta, kalendarze zniszczone, a cła musiał zapłacić 5 zł. i 3 gr (!). Odzieży już nie posyłam więcej, jak to robiłem dawniej, gdyż rodzice są biedni i cła płacić nie mogą.

Walenty Ślusarz.

Swego czasu na skutek interpelacji posłów socjalistycznych w sejmie opłaty te miały zostać zniesione. Czyżby urzędy celne na własną rękę robiły to, czego nie życzą sobie ich władze przełożone?

Należy sprawę coprędzej zbadać i znieść szkodliwe opłaty za stare łachy przysyłane z Ameryki.

Trzeba mieć przecie trochę rozumu i wiedzieć, gdzie, komu i za co. A choćby do jakiegoś nędzarza przyszły i nowe buty z cholewami czy kratkowane amerykańskie ubranie czyż wolno nakładać na niego opłaty celne, jeżeli nie ma wątpliwości, że to nie handel?

—:::—

Olbrzymi wiec kolejarzy i urzędników państwowych.

STRYJ, 14. grudnia 1925.

W niedzielę, dnia 13. grudnia b. r. o godz. 10-tej rano w szczelnie wypełnionej sali kina „Edison", odbył się wiec kolejarzy i pracowników państwowych zwołany przez Koło miejscowe Z. Z. K. w Stryju.

Do prezydjum zostali wybrani: kol. St. Handler, Ant. Zborowski i Karol Koczapski, sekretarzowała kol. Mich. Borzęcka.

Wiec zagaił kol. Handler udzielając głosu kol. Maksymowi wice-prezesowi ZZK. w Warszawie, który w półtora godz. referacie, przedstawił obecne położenie polityczne i projekt ministra Skarbu wobec inflacji złotego polskiego. Minister Zdziechowski jest tego zdania, że ogołocona kasa rządowa, zasili się z krzywdy pracowników kolejowych i państwowych przez ich redukcję i redukcję płac, wyłączając wyższych urzędników administracji.

Faktyczne zło jakie jest następstwem obecnego kryzysu finansowego, to zło, jak ograbianie systematyczne skarbu przez nadużycia banków i osobistości jak Zamoyskich, Potockich i Korfantych, którzy miljonami złotych zasilali swój „skromny" budżet domowy, nie wpłacanie podatków przez „biednych" obszarników i fabrykantów, którym w dodatku Rząd idzie z pomocą na przyszły zasiew i podniesienie ich dobrobytu. Wystarczy przytoczyć fakt, że hr. Potocki z Łańcuta dotychczas nie uiścił 3,000.000 zł. tytułem podatku i jemu p. minister rozłoży spłacenie tegoż na długoterminowe spłaty.

Następuje kryzys walutowy i zwiększenie bezrobocia przez rozmyślne zamykanie fabryk przez niesumiennych fabrykantów. Rząd zamiast zwalczać popiera te spekulacje a szuka oszczędności na pracownikach państwowych.

Jedyne wyjście z tej matni jest: 1) natychmiastowe i wystarczające ubezpieczenie bezrobotnych, 2) bezwzględna walka z drożyzną, 3) przełamanie kryzysu budowlanego.

Następnie zabrał głos kol. Herbst ze Lwowa i omówił postulaty kolejarzy.

Zgromadzeni pracownicy kolejowi i państwowi uchwalają:

1) Protest przeciwko wszelkim zakusom tak ze strony Rządu, jakoteż Sejmu, na pomniejszenie płac pracowników i redukcję pracowników, albowiem uważają, że tak Rząd jak i Sejm powinien wszcząć wpierw energiczną walkę z drożyzną, przeprowadzić stabilizację na rynku handlowym i od tego uzależnić wynagrodzenie pracowników. Jak długo stabilizacja stosunków handlowych i finansowych nie nastała, żądają Zgromadzeni utrzymania ruchomej mnożnej, której wahania uzależnione będą od wzrostu lub zmniejszania się cen artykułów pierwszej potrzeby.

2) Zgromadzeni uważają, że za dzisiejszy kryzys gospodarczy i inflację złotego, winną jest klasa posiadająca i ona powinna odpowiadać za rozpaczliwe skutki swojej dotychczasowej gospodarki państwowej.

3) Zgromadzeni żądają wstrzymania podwyżki komornego.

4) Zgromadzeni żądają wypłacenia jednomiesięcznej zapomogi a to w celu pokrycia niedoborów w budżecie pracowników spowodowanych wzrostem drożyzny i zakupów zimowych artykułów na kredyt.

5) Zgromadzeni żądają uchwalenia ustaw o emeryturze dla pracown. nieetatowych, pragmatyki służbowej, kasy chorych, noweli do ustaw emerytalnych (rok za 1 i pół roku, noweli do ustaw uposażeniowych (jak sprawa 8-godz pracy, mundurów, biletów ulgowych, dod. nocnych i zwrot opłat szkolnych) i wreszcie ustawy o zabezp. pracowników na wypadek kalectwa lub śmierci z powodu wykonywanych obowiązków służbowych.

6) Zgromadzeni żądają takich zaopatrzeń dla emerytów, wdów i sierot, przez zastosowanie odpowiedniej mnożnej, aby nie zamierali głodem.

7) Zgromadzeni protestują przeciwko zamachom na ustawy socjalne i żądają rozszerzenia ustaw na wypadek bezrobocia dla wszystkich zredukowanych pracowników państwowych tak fizycznie jak i umysłowo pracujących.

8) Zgromadzeni żądają spełnienia tych wszystkich postulatów, jakie Wydział Wykonawczy ZZK. i Centralny Komitet Pracown. Państwowych przedłożyły Rządowi w celu poprawienia bytu lub uzupełnienia praw prow. pracowników.

9) Zgromadzeni składają votum ufności Ministrom i Posłom P. P. S. oraz całemu Wydziałowi Centr. Z. Z. K. w Warszawie — gotowi stanąć masowo i jednomyślnie w obronie swych praw — bez względu na ofiary jakie ta walka miałaby za sobą pociągnąć.

Imponujące to zgromadzenie usiłowała zakłócić grupka warchołów, ale nadaremnie.

Z dnia.

Paszkwilant czy niepoczytalny zarozumialec

Są ludzie, którzy chcą być głośni za wszelką cenę. Do takich należy hrabia Franciszek Ksawery Pusłowski, piszący w „Głosie Narodu". Wszystko wie, o wszystkiem pisze. Ostatnio porwał się na wielkiego ducha, na Żeromskiego. Zabawił się w prokuratora; Głosu narodu użył za trybunę. Niepodoba mu się Żeromski — odstępca, nie podoba mu się „Przedwiośnie". Nazwał wielkie dzieło bezecnem, antipaństwowem, usiłował zbezcześcić zniesławić pamięć największego mocarza pióra.

Za to dostał po palcach od pięciu Związków literackich w Polsce, które w odpowiedni sposób skarciły zarozumiałego pisarczyka.

Myślicie, że zamilkł?

Nic podobnego. Znowu występuje. Występuje w liście otwartym, dołączonym do „Głosu Narodu" w którym rozprawia się w sposób ordynarny i bezczelny z Sieroszewskim, Staffem, Bandrowskim no i Żeromskim.

Oto próbki charakterystyki osoby i twórczości Żeromskiego, specjalnie „Przedwiośnia".

„Nienormalny autor..."

„Pornografia w najpodlejszem tego słowa znaczeniu..."

„Bezwstydny światopogląd życiowy autora..."

„Propaganda najjaskrawszego komunizmu..."

„Wstrętny a niedorzeczny paszkwil..." (O księdzu w „Przedwiośniu").

Czy mnożyć jeszcze przykłady?

P. Pusłowski w zakończeniu swego listu odwołuje się do całej Polski i czeka wypowiedzenia się każdego bezstronnego dziennika, po czyjej stronie jest prawda pocżem pyta:

„Czy podobne odstępstwo od religji jak owego socjalistycznego pisarza, nie zmienia charakteru człowieka, i czy apostata może być hetmanem ducha narodowego"?

W odpowiedzi na zaproszenie odpowiadamy:

Przytoczone powyżej próbki, wyjęte z listu p. Pusłowskiego świadczą o niesłychanej jego megalomanji, graniczącej z niepoczytalnością.

Niepoczytalni ludzie za swe czyny nie odpowiadają. Takie jest prawo!

X.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Wilki“ — Ceny zniżone.

Piątek. o godz. 7-mej wiecz. “Tannhauser“. Występ M. Sowilskiego. Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI (ul. Słoneczna

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“ — Ceny zniżone.

Piątek. o godz. 7.30 wiecz. “Panienka z magazynu“. Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2.

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Wilki w nocy“

Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Wilki w nocy“

Sobota. o godz. 7.30 wiecz. “Wilki w nocy“ Gośc: występ Jednowskiego.

Niedziela. o godz. 4-tej popoł. “Grube ryby“. Gośc. występ Jednowskiego. (Ceny zniżone).

Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. “Wilki w nocy“. **Gośc. występ Jednowskiego.**

Poniedziałek. o godz. 7.30 wiecz. “Wilki w nocy“ Ostatni gościnny występ Jednowskiego.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Czwartek. 17. grudnia: ADA SARI, Wieczór pieśni i arji operowych. 1131—3

—:::—

TEATR WIELKI. powtarza w dniu dzisiejszym, porywający dramat, słynnego pisarza Francji Romain Rollanda. z dziejów Wielkiej Rewolucji francuskiej, p. t. “Wilki“. który na naszej scenie odniósł niezwykły, a zasłużony sukces artystyczny.

„PAN MINISTER“ świetna komedja St. Krzywoszewskiego, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego, w początku przyszłego tygodnia z pp.: Michnowską, Czajkowską, Rybicką. Dobrzańskim (rola tytułowa). Michułowiczem, Kalinowskim, Rzęckim. Bojanowskim i in. w reżyserji p. Dobrzańskiego.

„ZYGFRYD“ Ryszarda Wagnera. w dalszym ciągu cyklu Wagnerowskiego. ukaże się na naszej scenie Teatru Wielkiego, w tygodniu przedświątecznym. z występem znakomitego tenora p. Marcelego Sowilskiego

„NOC LISTOPADOWA“ St. Wyspiańskiego. ukaże się po raz ostatni na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej, w sobotę, bież. tygodnia. 19. b. m. punktualnie o godz. 3 popoł.

WYSTAWA GWIAZDKOWA w Miejskiem Muzeum Przemysłu Artystycznego (przy ul. Hetmańskiej l. 20) przedstawia się bardzo korzystnie. Zgromadzone liczne pokazy domowego i ludowego przemysłu artystycznego, jak kilimy, batiki. hafty. zabawki. ozdoby na drzewko, wyroby koszykarskie, rzeźbiarskie. ceramiczne i metalowe, kwiaty sztuczne i t. p. bawią oko widza doskonałym doborem barw i pięknością formy, a miłośnicy rzeczy pięknych nietylko licznie zwiedzają wystawę, ale korzystają z rzadkiej sposobności i zakupują te rzeczy tem chętniej, że ceny są stosunkowo niskie, a wyrób pochodzenia krajowego.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 9 do 1 i od 4 do 7 wieczorem.

OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY JEDNOWSKIEGO W TEATRZE MAŁYM. Znakomity artysta i reżyser M. Jednowski, którego występy w Teatrze Małym, prasa i publiczność powitały tak gorąco, grać u nas będzie do poniedziałku włącznie. Znakomite kreacje Wistowskiego. Prokuratora, jakie stwarza Jednowski, na długo zostaną w pamięci Lwowian. „Wilki w nocy“ są dziś we Lwowie pierwszorzędną atrakcją artystyczną.

Komunikaty.

× „LUTNIA“ Koło Mand. K. R. M, PPS przyjmuje grających amatorów na mandolinach i gitarach na członków Koła.

Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy l. 2. —6

× SCENA ROBOTNICZA Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza. W niedzielę, dnia 20. grudnia br. o godz. 11.30 odbędzie się posiedzenie w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska 21 I. p.

Obecność wszystkich członków konieczna. Osoby mające chęć poświęcić swoją współpracę, raczą również przybyć. 4—5

× POSIEDZENIE SEKCJI HISTORJI SZTUKI TOW. NAUKOWEGO odbędzie się w piątek, 18. bm. o godz. 6 wiecz. w pracowni Zakładu historji sztuki U. J. K. (ul. Mikołaja 1), Na porządku dziennym referat dra Władysława Terleckiego: Minjatury gradualu Jana Olbrachta i ich źródła artystyczne.

× POLSKIE TOW. FILOZOFICZNE. W piątek, dnia 18. bm. odbędzie się o godz. 8-mej wiecz. w seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 259. posiedzenie naukowe, na którem Prof. Dr. K. Ajdukiewicz wygłosi odczyt p. t. “Składniki zdań“. — Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 groszy.

× NAUCZYCIELSKIE KURSY. Ognisko Z. P. N. S. P. rozpoczyna:

a) 15. bm. o godz. 16-tej w sali ochroniarskiej I. Seminarjum naucz. żeńsk. przy ul. Sakramentek kurs met. nauki języka polskiego. Prel. pp. dr. Skulska Dańcewiczowa i Reutiówna.

b) 16. bm. o godz. 16-tej w tej samej sali kurs pedagogiczny. Prel. pp. Wizyt. Sośnicki i prof. Dąbrowski.

c) 19. bm. o godz. 16-tej w sali gimnazjum I. przy ul. Kubali, 2-letni kurs matematyczno-fizyczny. Prelegenci: Dr. Janelli, prof. Probulski i prof. Dąbrowski

Dodatkowe wpisy uskutecznia się przed wykładem.

× O ZWOŁANIE WALNEGO ZGROMADZENIA CZŁONKOW NUZY. Samoobrona Członków „Nuzy“ Lwów, ul. Cicha 5. uprasza wszystkich członków tej kooperatywy, o natychmiastowe nadesłanie „Samoobronie“ deklaracji z własnoręcznym podpisem i adresem, żądającej bezzwłocznego zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, dla strzeżenia interesów członków, na wypadek upadłości „Nuzy“.

—:::—

Sprawy partyjne.

BACZNOŚĆ BORYSŁAW! W piątek, dnia 18. bm. odbędzie się w Domu Ludowym, o godz. 6-tej wiecz. zgromadzenie partyjne, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sytuacja polityczna.
2. Wybór delegatów na kongres.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

ABSOLWENT szkoły handlowej, były urzędnik bankowy, szuka jakiejkolwiek posady. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji »Dziennika Ludowego«.

WŁADYSŁAW DOBRZANSKI ul. Dekierta 7 (z ukończoną 2-letnią praktyką) poszukuje posady jako praktykant.

UKONCZONA SEMINARZYSTKA obejmie posadę do dzieci w wieku szkolnym. Zgłoszenia pod »Matura«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.